

From: "Judyta Szlendak" <judytaszlendak@wp.pl>

Page 1

To: "Piotr Dmochowski" <p.dmochowski@noos.fr>

Date: 2012-10-27 09:01:00

Subject: Re:

Bardzo dziękuję za telefon do prawnika. Zapewne spotkamy się z nim i coś wymyślimy. Co do naszego wyjazdu to nie zdecydowalibyśmy się gdybyśmy nie mieli pewnych pieniędzy na życie na obczyźnie. Restauracja w warszawskiej arkadii to pewne źródło przychodu które mamy co miesiąc a jeszcze gdybyśmy mieli pieniądze z drugiej restauracji to już w ogóle nie byłoby problemu. Dlatego tak bardzo myślimy o tym żeby pomóc talentowi Szymona. Co do barier językowych to obydwójka znamy angielski, Szymon zna dodatkowo chiński - dlatego bierzemy pod uwagę Chiny.

Jesteśmy pewni że możemy przeżyć za to co da nam restauracja w arkadii.

Ogłódali my lokal na skrzyżowaniu freta i starego miasta - bardzo duży lokal i po odpowiednim przygotowaniu będzie godzien na obrazy Beksińskiego :)

Wracając do naszych planów to najbardziej chciałobyśmy New York ponieważ tam sztuka nie jest zamykana w nawiasy. Z drugiej strony to w Chinach jest teraz świetna passa dla sztuki, kultury, muzyki z Europy - nie wiem czy Pan wie ale Chińczycy pokochali nasze polskie disco-polo i zespół bayerfull który wydał tam płytę jest w tym momencie bajecznie bogaty.

Sztuki europejskiej też się głodni - słychać to w szenzen, Pekinie, Szanghaju. Moi znajomi jeżdżący do Chin widzą co się dzieje, pytają o sztukę.

Tak naprawdę to nie wiemy co zrobimy - dużo zależy od restauracji w Puławach.

Pozdrawiamy Państwa ciepło w tej okropnej zimie!

Ps. Dziękuję w Polsce spadł pierwszy śnieg

Judyta Szlendak

Wysłane z iPhone'a

Dnia 26 października 2012 o godz. 18:49 "Piotr Dmochowski" <p.dmochowski@noos.fr> napisał(a):

Droży Państwo,

Serdecznie dziękuję za e-mail od Pana i od Pani.

To że Abbey House jest podejrzana instytucją poczułem już wcześniej.

No cóż, nie czas dziś płakać nad rozlanym mlekiem. Jeśli chcecie się jakos uwolnić od tego układu, to mogę Wam zasugerować młodego adwokata warszawskiego, który jest synem mojego znajomego i zdaje się być przynajmniej człowiekiem, mecenasem Pawła Biedke (602 279 582 lub 22 698 04 19). Mam nadzieję że Was nie zawiedzie, choć niczego gwarantować nie mogę, bo nie współpracowałem z nim gdy jeszcze byłem aktywny.

Co do emigracji to szczerze Wam ją odradzam. Macie w Warszawie restaurację, myślicie otworzyć następną na prowincji. Radzę się tego trzymać. Tu, na Zachodzie, a zwłaszcza we Francji, sytuacja na rynku pracy jest okropna. A przecież zanim Pan Szymon mógłby wypłynąć (a jest to w 90 procentach kwestia szczęścia a nie talentu, którego mu nie brak. Ale i najbardziej utalentowani szamoczą się tu jak muchy w pajęczynie) musieliście z czegoś żyć. A do tego nie tylko trzeba znać język, ale też godzić się przez lata na pracę fizyczną, marnie płatną i też nie łatwą do znalezienia. Ja ta gehenne przeszedłem pięćdziesiąt lat temu. Ale byłem od Was młodszy a we Francji panowało pełne zatrudnienie i o pracę było łatwo. Później zrobiłem studia tutejsze, co pozwoliło mi na jakiś taki start. Reszta znacie z mojej książki.

Nie, stanowczo odradzam Wam emigrację przy dzisiejszej koniunkturze.

Nie wiem czy już Wam pisałem że z lokalu na rynku Nowego Miasta nic nie wyszło. Vice burmistrz Śródmieścia, pan Czubaśzek, ma na oku jakiś lokal na rynku Starego Miasta, co byłoby rozwiązaniem najlepszym, ale ja już tyle razy sparzyłem się na gorącym, że teraz na zimne dmucham i wole już nie budować zamków z piasku. Toteż czekam co z tego wyniknie.

Pozdrawiam Was oboje serdecznie I badzo sie o Was marwie.
Panie

Piotr Dmochowski

Produced by the free evaluation copy of TotalMailConverter